№ 313. Dąbrowa Górnicza. Sobota 11 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya: w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 10 listopada.

Wilson wybrany.

NEW-YORK 10 listopada. Wilson został wybrany.

Adres Ligi Państwowości Polskiej do Sprzymierzon. Monarchów.

WARSZAWA 10 listopada. Zarządy Ligi Państwowości Polskiej zjawiły się u przedstawicieli Austro-Węgier bar. Andriana i wręczyły mu następujący adres:

„Przejęci wrażeniem dzisiejszego aktu, prosimy Waszą Wielmożność o złożenie JCMci cesarzowi Austryi i apostolskiemu królowi Węgier naszej głębokiej wdzięczności.

W manifeście widzimy gwarancyę spełnienia się naszych najgorętszych pragnień narodowych i chcemy na zaufanie, jakie nam Sprzymierzeni Monarchowie okazali, równem zaufaniem odpowiedzieć. Wierzymy i spodziewamy się niezłomnie zupełnego wypełnienia się zapowiedzi manifestu **i jesteśmy gotowi oddać mienie i krew, ażeby Królestwo Polskie jako członek Europy centralnej obok swoich wyswobodzicieli jako samodzielne i silne państwo zakwitnęło".**

Równobrzmiącą enuncyacyę przesłano do ces. Wilhelma.

„Te Deum" w archikatedrze lwowskiej.

LWÓW 10 listopada. Wczoraj przed południem z okazyi proklamowania Królestwa Polskiego odbyła się w kościele archikatedralnym **msza pontyfikalna**, celebrowana przez **ks. arcybiskupa Bilczewskiego.**

W katedrze zjawiły się: oddziały armii, komendant jen. pułk. v. Boehm - Ermolli z szefem sztabu jeneralnego Bardolffem, jen. maj. von Riml, zastępcy austro-węgierskiego i niemieckiego korpusu oficerskiego, komendant garnizonu Legionów Polskich kap. Krzaczyński, niemiecki konsul jeneralny Heinze, radca namiestnictwa Zoll, komisarz rządowy Dr. Grabowski z członkami Rady przybocznej, przedstawiciele uniwersytetu i politechniki, szefowie władz i tłumy pobożnej publiczności.

Na zakończenie nabożeństwa wśród bicia dzwonów odśpiewano „Te Deum laudamus" i „Boże, coś Polskę".

Cesarz Wilhelm do arcybiskupa Dalbora.

BERLIN 10 listopada. Arcybiskup gnieźnieńsko poznański ks. Dalbor wystosował telegram do cesarza niemieckiego, w którym imieniem swych dyecezyan, żywiących niezłomną wierność dla cesarza, składa mu najpoddańsze podziękowanie za wznowienie samodzielnej Polski.

Cesarz odpowiedział, dziękując za zapewnienie niezłomnej wierności pruskich Polaków dla swego władcy i kończąc słowami: To zapewnienie niech stanie się mi w tej historycznej chwili gwarancyą tego, że powzięte postanowienie wyjdzie na pożytek państwa niemieckiego i państwa nowego, jakoteż, że stanie się trwałem zabezpieczeniem europejskiej kultury.

Mowa Kanclerza Rzeszy.

BERLIN 10 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału głównego parlamentu Kanclerz Rzeszy Bethmann Hollweg wywodził, jak następuje:

Anglia i Rosya sprawczyniami wojny światowej.

Rdzeniem wyczerpujących debat Wydziału głównego w ubiegłych tygodniach była ciągle kwestya dalszego prowadzenia i zakończenia wojny. Nieprzyjaciele nasi debatują z reguły tylko nad dalszem prowadzeniem wojny.

Także **Grey** mówił w ten sposób w związku prasy zagranicznej. Powiedział on, że nie można dość wiele mówić o początku wojny, to bowiem ma swój wpływ na warunki pokoju. Jestem więc znowu zmuszony **stwierdzić jeszcze raz stan faktyczny** i rozprószyć mgły, jakiemi przeciwnicy nasi usiłują stan rzeczy przesłonić.

Aktem, wywołującym wojnę nieuniknienie, była rosyjska mobilizacya ogólna, zarządzona w nocy z 30 na 31 lipca r. 1914. Rosya, Anglia, Francya i cały świat wiedziały, że krok ten jest równoznaczny z wypowiedzeniem wojny.

Bethmann zbijał następnie w wyczerpującym wywodzie twierdzenie Greya, że Rosya dopiero wtedy zarządziła mobilizacyę, gdy w Niemczech pojawił się komunikat, że Niemcy nakazały mobilizacyę. Kanclerz Rzeszy przypomniał przytem, że Jagow doniesienie dodatku nadzwyczajnego „Lokalanzeigera" z 3 lipca, według którego cesarz nakazał mobilizacyę, kazał sprostować i odnośne pisma skonfiskować, co już samo w sobie odpiera twierdzenie Greya, jakoby Niemcy rozmyślnie Rosyę chciały zwodzić, ażeby ją do mobilizacyi spowodować. Zresztą sam poseł rosyjski po wyjaśnieniu Jagowa telegrafował, że doniesienie „Lokalanzeigera" jest fałszywe. Sama więc Rosya nie przyszła na myśl, ażeby dla usprawiedliwienia wyrocznego swego kroku powoływać się na dodatek nadzwyczajny „Lokalanzeigera".

Kanclerz Rzeszy przypomina dalej, że Austro-Węgry w godzinie, gdy Rosya zarządziła ogólną mobilizacyę, zmobilizowały tylko **ośm korpusów** armii w obliczu konfliktu z Serbią. Na to zarządzenie Rosya już 29 lipca odpowiedziała zmobilizowaniem **trzynastu korpusów**. Austro-Węgry nie przedsiębrały żadnych dalszych zarządzeń militarnych, a przeszły do ogólnej mobilizacyi dopiero wtedy, gdy w Rosyi ogólna mobilizacya nastąpiła.

Na podstawie brzmienia przymierza z Austro-Węgrami Niemcy mogły były już 29 lipca mobilizować, ale tego nie uczyniły. Po ogłoszeniu ogólnej mobilizacyi rosyjskiej Niemcy odpowiedziały tylko obwieszczeniem stanu grożącego niebezpieczeństwa wojennego i dały **Rosyi jeszcze raz 12 godzin do namysłu i ocalenia jeszcze w ostatnim momencie pokoju światowego.** Także sojusznikom i przyjaciołom Rosyi dały Niemcy jeszcze raz możność działania na rzecz pokoju — ale wszystko napróżno.

Wbrew rzekomemu defenzywnemu charakterowi rosyjskiej mobilizacyi ogólnej Kanclerz Rzeszy stwierdza wyraźnie, że przy wybuchu wojny miała swoją wagę wydana jeszcze w r. 1912 przez rząd rosyjski wskazówka ogólna, według której ogłoszenie mobilizacyi jest równoznaczne z wypowiedzeniem Niemcom wojny. W jaki sposób Grey—wobec takiego opierającego się o akty stanu faktycznego — może mówić o manewrach, które pokojowo usposobioną Rosyę wbrew jej woli przez pospolite zwiedzenie miały wwabić w mobilizacyę, odgadnąć nie można.

Rosya nie byłaby nigdy powzięła wyrocznego postanowienia, gdyby nie była do niego przez Anglię zachęcona.

Kanclerz wskazuje dalej na instrukcyę z 30 lipca, którą rozesłał wraz z angielską propozycyą pośredniczącą posłowi wiedeńskiemu, gdy Rosya już zarządziła ogólną mobilizacyę. W instrukcyi tej Kanclerz wskazał rządowi austro-węgierskiemu grożącą konflagracyę, jeżeli Austro-Węgry pośrednictwo odrzucą. Instrukcya podkreślała, że polityczny prestige Austro-Węgier, cześć orężna jej armii i uprawnione jej pretensye do Serbii mogą być dostatecznie ustrzeżone przez obsadzenie Belgradu albo innych miejscowości.

Dyplomatyczne przeddzieje wojny.

Kanclerz omawia następnie dyplomatyczne przeddzieje wojny, wskazał w szczególności na akcyę pośredniczącą dyplomacyi niemieckiej, która nakłoniła rząd austro-węgierski do rozważenia bliżej pośrednictwa Greya między Austro-Węgrami a Serbią, pod warunkiem, że Anglia nakłoni rząd rosyjski do wstrzymania mobilizacyi. W nocy 30 lipca Rosyi znajdowała się zatem przed faktem dokonanej za wpływem Niemiec ustępliwości Austro-Węgier, co umożliwiało utrzymanie pokoju, z drugiej strony przed zapewnieniem przez Greya posłowi francuskiemu w Berlinie pomocy orężnej anglo francuską, co dopiero wogóle dawało Rosyi możność prowadzenia wojny. Rosya wybrała mobilizacyę, a zatem wojnę.

Haski sąd rozjemczy, przez cara proponowany, brzmi powierzchownie bardzo znacząco, ale nastąpiło to dopiero wtedy, gdy już wojska rosyjskie szły na nas.

Kanclerz wskazał dalej na dane Anglii zapewnienie, że Niemcy gotowe są wstrzymać się od ataku na Francyę, jeżeli neutralność Francyi zostanie przez Anglię poręczona, że dalej flota niemiecka nie będzie atakować północnych brzegów Francyi ani francuskich okrętów handlowych, dopóki Anglia pozostanie neutralną. Grey odrzucił jednak wszelkie przyrzeczenie neutralności i zastrzegł Anglii wolną rękę. Gdyby Anglia złożyła była oświadczenie neutralności, byłaby zdobyła zasługę powstrzymania wybuchu wojny.

Kanclerz zajmował się następnie wynurzeniami Greya na temat założenia Związku międzynarodowego celem utrzymywania pokoju i oświadczył: Nie czyniliśmy nigdy obłudy z wątpliwości, czy pokój da się trwale zabezpieczyć przez organizacye międzynarodowe albo sądy rozjemcze. Niemcy jednak chcą uczciwie badać wspólnie próby znalezienia środków praktycznych, ażeby powrót podobnej dzisiejszej potwornej katastrofy dał się uniknąć, chcą nad ich możliwem urzeczywistnieniem współpracować, zwłaszcza, gdy wojna, czego na pewne wyczekujemy, takie stosunki polityczne sprowadzi, które utorują drogę do swobodnego rozwoju wszystkich narodów, wielkich czy małych. Polityka gwałtu, przyświecająca Greyowi, nie może być żadną miarą podstawą do skutecznego międzynarodowego związku pokojowego.

Pierwszym warunkiem rozwoju stosunków międzynarodowych i usuwania powstających przeciwieństw drogą sądów rozjemczych musi być to, ażeby koalicye zaczepne nie mogły się już tworzyć. Niemcy są gotowe każdej chwili przystąpić do związku narodów, nawet stanąć na czele takiego związku, któryby burzycieli pokoju trzymał na wodzy. W przeciwieństwie do zaczepnego charakteru ententy — trójprzymierze znajdowało się zawsze w defenzywie. Świat żył przed wojną nie w cieniu militaryzmu pruskiego, ale w cieniu polityki okrążającej, która miała zniszczyć Niemcy.

Naród niemiecki prowadzi tę wojnę jako obronną: celem zabezpieczenia swego bytu narodowego i swojej swobody rozwoju. Bez względu na to, co Anglia jeszcze zechce nasadzić, siła Anglii ma także swoje granice i nie potrafi wstrzymać nasza wolą życia. Wola tu jest niezwyciężalna i niezniszczalna. Czekamy, aż to nieprzyjaciele nasi zrozumieją, a czekamy z przekonaniem, że zrozumienie to przyjść musi.

Dyskusya nad mową.

Na oświadczenia Bethmanna, których dwa punkty główne obejmowały stosunek do Belgii jakoteż kwestyę przyszłego zabezpieczenia pokojowego, przeważna część mowców aprobowała wczorajsze nowe oświadczenie Kanclerza, że nigdy nie żądał aneksyi Belgii, żądała jednak, ażeby baczyć, iżby Belgia nie posłużyła już nigdy za bramę wypadową przeciw Niemcom, że więc Belgia politycznie, militarnie i gospodarczo musi pozostać w ręku niemieckim.

Polski członek komisyi oświadczył się przeciw wszelkiej aneksyi.

Przedstawiciel centrum oświadczył, że te same względy, co w stosunku do Belgii, muszą być także miarodajne w stosunku do nowoutworzonej Polski. Wita on proklamacyę o Polsce jako wielkoduszne postanowienie, dające Polakom sposobność przyłączenia się do Zachodu a nie do Wschodu. Rozumie się, że przy wolnym i samodzielnym rozwoju musi ona w pierwszej linii w interesie niemieckim służyć do lepszej osłony granicy niemieckiej.

Obietnica Kanclerza, że będzie pracować nad ubezpieczeniem pokoju, była przyjęta zgodnie przez wszystkich mowców. Propozycya Greya nie tworzy żadnej poważnej podstawy dla pokoju świata, chce ona bowiem Niemcy przez projektowany związek politycznie izolować, militarnie zniszczyć, gospodarczo zbojkotować.

Mowca frakcyi socyalno-demokratycznej wypowiedział nadzieję, że Kanclerz oprócz dzisiejszej mowy oświadczy gotowość pokojową Niemiec. Cytowa-

ny wczoraj przez Kanclerza rozkaz mobilizacyjny rosyjski z r. 1912 nazywa mowca ważnym dokumentem, stojącym w sprzeczności z oświadczeniem cara, że nie mobilizowano przeciw Niemcom. Dyskusya na temat winy wypada dla Niemiec tem korzystniej, im głębiej rzecz się pogłębia.

Obawy Asquitha o osobny pokój.

LONDYN 10 listopada. Na bankiecie w sali giełdy **Asquith** wygłosił mowę, w której powiedział:

Żywimy szczerą przyjaźń dla Grecyi, pragniemy zarazem uchronić ją od popadnięcia w sieci germańskie i uchować przed waśnią wewnętrzną. Powzięte przez aliantów drastycznej natury środki są konieczne i mają przeszkodzić, ażeby Ateny nie stały się centrem zabiegów i intryg niemieckich, albo raczej, ażeby niem dalej nie były.

Dla wielkiego patryoty (?) greckiego Wenizelosa mamy serdeczną sympatyę. On zapewnił nas, że wysiłki jego nie mają na oku celów antydynastycznych. Jedynym celem naszych dążności jest, ażeby Grecya w tym czasie godnie rolę swoją spełniała po stronie wolności i w postępowym rozwoju z wytycznemi niepodległości i wolności narodów bałkańskich. Jak może Grecya w tej wojnie o uwolnienie małych narodów stać na boku? Nasi wrogowie są wielkimi organizatorami i walczą na bojowiskach, ale zarazem są niestrudzeni w zabiegach i wysiłkach, zmierzających do poróżnienia czwóraliansu i pozyskania dla siebie opinii neutralnych.

Twierdzenie, że my i alianci zamierzamy po wojnie wystawić nieprzebyte mury przed handlem neutralnych, jest sztucznem przywidzeniem. Gdy przyjdzie czas na pokój, alianci na nic we własnym interesie nie będą kładli większej wagi jak na najlepsze stosunki przemysłowo-finansowe z neutralnymi. Zabiegi Niemców polegają na urabianiu opinii we wszystkich prowadzących wojnę krajach na korzyść osobnego pokoju. Alianci walczą za wspólną sprawę, zwycięstwo ich według naszego mniemania, jest istotnym warunkiem trwałego pokoju. System propagandy niemieckiej stosowany przeciw naszym aliantom, a zwłaszcza Rosyi, polega właśnie na zupełnie odwrotnem założeniu. Jesteśmy przedstawieni jako potęga, która stara się wojnę przeciągać i nie dopuszczać do osobnego pokoju. Jesteśmy przedstawiani jako wyzyskiwacze bez skrupułów i bez miary. Niedola naszych braci w walce, którzy jakoby chcą pokoju będzie jednak wtedy tylko nienadaremną, gdy po poniesieniu ogromnych ofiar i niewysłowionych cierpień kwestya osobnego pokoju nie będzie wcale rozpatrywaną. Pokój może przyjść wcześniej czy później.

Nie chcą oni na chwilę ukrywać mego przekonania, że wojna żąda od nas wszystkich naszych źródeł pomocniczych, całej naszej cierpliwości i zdecydowanej siły.

Pokój musi być oparty na silnej i niezłomnej podstawie, na poręczeniu wolności dla słabych, dla całej Europy i dla przyszłej wolności świata.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 10 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Grupa wojsk arcyks. Karola. Na zachód od drogi przez przełęcz Wulkanu nie osiągły skutku rumuńskie ataki. Z obu stron Aluty i na południowy zachód od Predealu zyskały sprzymierzone wojska ponownie na terenie, odrzuciły nieprzyjaciela w ataku z jego pozycyi i zabrały podczas nieprzyjacielskiego kontrataku **188 jeńców i 4 karabiny maszynowe.** Także i w górach Gyergyo atak nasz robi pomyślne postępy.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa ks. Leopolda bawarskiego. Pod Skorobową szturmowały wojska niemieckie na szerokości około 4 km. kilka rosyjskich linii obronnych i odrzuciły nieprzyjaciela pod nizinę. Poza wielkiemi krwawemi stratami utracili Rosyanie **49** oficerów i **3380** żołnierzy jako jeńców. Zdobyto **27** karabinów maszynowych i **12** miotaczy min.

NA BAŁKANACH. Monitory c. i k. flotyli dunajowej zdobyły pod Giurgiu **2** załadowane naftą rumuńskie holowniki.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Położenie niezmienione.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO - WSCHODNIM. Na froncie Vojusy wzmożona nieprzyjacielska czynność działowa.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 10 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Przy pomyślnych warunkach świetlnych obustronna czynność ogniowa była żywa na wielu miejscach. W okolicy Somme bezskuteczne częściowe ataki nieprzyjaciela pod Eaucourt-l'Abbaye, pod Lesboufs i Pressoire. Większe siły francuskie ruszyły po obu stronach Sailly, ale zostały po części w walce zbliska odrzucone. Lotnicy czynność całodniową prowadzili dalej wśród księżycowej nocy i zestrzelili razem **17** latawców nieprzyjaciela. Eskadry nasze ponowiły bardzo skuteczne ataki na dworce kolejowe i składy amunicyi, zwłaszcza na terenie między Peronne a Amiens.

NA WSCHODZIE. W górach Gyergyo w walkach od 4 b. m. stracony teren prawie w całości odzyskany.

NA BAŁKANACH. W Dobrudży i na froncie macedońskim nic istotnego.

von Ludendorff.

Arcyksiążę Fryderyk na froncie siedmiogrodzkim.

WIEDEŃ 10 listopadu. Po ostatniej inspekcyi naszego frontu południowo-zachodniego marszałek polny arcyks. Fryderyk pojechał do Siedmiogrodu, ażeby przyjrzeć się walczącym tam wojskom sprzymierzonym i odwiedzić uwolniony już od nieprzyjaciela piękny kraj i jego dzielnych, ciężko doświadczonych mieszkańców.

W Kołoszwarze spotkał się marszałek polny z komendantem południowo-wschodniego frontu arcyks. Karolem Franciszkiem Józefem. Gorąco witany przez ludność marszałek polny odbył przejażdżkę po mieście, zwiedził kilka szpitali i miejsc historycznych. Równie serdecznie podejmowano marszałka w Szekely Udvarhely, skąd tegoż dnia wyjechał na zagłębie Gyergyo i Gyergyo Szent Miklos, drugiego zaś dnia przez Csikszered ku przełęczy Gyimes.

Ku wielkiej swojej radości marszałek polny mógł skonstatować, że okolice te niewiele stosunkowo ucierpiały od inwazyi nieprzyjacielskiej i że ewakuowana ludność wraca już do domów. W przyjrzeniu się na własne oczy i w rozmowach z wodzami komend i wojsk naczelny komendant armii przekonał się o nieugiętym nastroju i doskonałej podstawie walczących na tym terenie wojsk sprzymierzonych.

W obrębie zwycięskiej armii jen. Falkenhayna marszałek polny oglądał dłużej miasta Brasso (Kronsztad) i Nagyszeben (Hermansztad) i tu także mógł się przekonać, że te piękne historyczne miasta Siedmiogrodu jakoteż ludność wiejska względnie niewielkie szkody poniosły i że wszędzie normalne stosunki zaczynają powracać.

W Predealu, na ziemi rumuńskiej na południowy zachód od przełęczy Törzburg i na południe od przełęczy Czerwonej Turni marszałek polny był świadkiem naocznym dalszego zwycięskiego posuwania się naprzód naszych walecznych sprzymierzonych wojsk. Szczególną satysfakcyą było dla naczelnego wodza monarchii z willi premiera rumuńskiego Bratiana na południe od Predealu oglądać teren walki.

Kilku wyższym komendantom, którzy brali udział w zwycięskiej ofenzywie siedmiogrodzkiej, marszałek polny wręczył osobiście udzielone im przez cesarza wysokie odznaki orderowe. Między innemi miał też możność odwiedzenia noszącego jego imię 5 go pułku szwoleżerów bawarskich, który w bitwie pod Nagyszeben bił się nadzwyczajnie walecznie i zwycięsko. Obok słów pochwały marszałek polny wielu żołnierzom z dzielnego i walecznego pułku wręczył medale waleczności.

Z najmocniejszą ufnością w doświadczone kierownictwo i męstwo wojsk sprzymierzonych na tym froncie, marszałek polny po serdecznem pożegnaniu się opuścił Siedmiogród i powrócił znowu do kwatery głównej naczelnej komendy armii.

Adres Warszawy do Legionów Polskich.

Na zebraniu w Hotelu Europejskim d. 6 XI.

Po stu latach niewoli zmartwychwstaje Polska Niepodległa. Wierne tradycyom bohaterskich walk o wolność — Legiony Polskie witają dzisiaj tryumf idei, dla której krew swą i życie niosły w ofierze. W dwuletnich, twardych bojach z Rosyą czynami męstwa i poświęcenia dowiodły, że naród polski żyje i swych słusznych praw z orężem w ręku dopomnieć się umie.

Nie odrazu ogół polski zrozumiał i uznał, że drogę, którą obrały Legiony Polskie jest jedną drogą wyzwolenia z niewoli. Nie osłabiło to wszakże ich hartu i gorącej wiary w zwycięstwo polskiego czynu zbrojnego. W najcięższych warunkach wytrwały Legiony na swej ofiarnej placówce zdobywając krok za krokiem, dzień po dniu zaszczytne uznanie u obcych i u swoich.

Jeżeli na początku wojny tylko cząstka narodu skupiła się pod sztandarem rozwiniętym przez Naczelny Komitet Narodowy, wbrew wszelkim przeszkodom ku chwale i pożytkowi narodu polskiego, dziś najszersze koła społeczeństwa widzą w nich umiłowanie wcielenia najszczytniejszych ideałów. Legiony wyruszyły w bój, aby wywalczyć państwo polskie niepodległe, by wskrzesić rząd polski i armię polską. I oto w obecnej chwili, gdy Państwo Polskie na nowo powstaje, posiada ono dzięki Legionom zawiązek własnej siły zbrojnej.

Wierzymy, że sprzymierzone państwa centralne, wskrzeszając Polskę, ocenią należycie już w pierwszej fazie urzeczywistnienie proklamowanej państwowości, wielki a potokami krwi opłacony dorobek narodu polskiego, jakim są dlań Legiony; wierzymy, że organizacya armii polskiej oprze się na trwałym fundamencie tych jedynych dzisiaj kadr wojskowych polskich, dziedziczących nietylko świetną tradycyę rycerstwa polskiego, lecz i stanowiących zarazem ogniwo w rozwoju polskiej sztuki wojennej, naród polski — powołany do życia państwowego — gotów jest wraz z państwami centralnemi ponieść wszelkie ofiary w obronie swej państwowej przeszłości, gotów jest wziąć udział w formowaniu wojska polskiego, organizowanego na podstawie Legionów przez polskie ministeryum wojny.

Solidarni z polskim żołnierzem — pełniącym ciężką i ofiarną służbę na wschodnich kresach Rzeczypospolitej — przejęci czcią dla jego bohaterstwa, w pełnem zrozumieniu jego organizacyjnego i państwowego dorobku wznosimy dzisiaj okrzyk imieniem wolnej Warszawy i całego kraju —

Cześć i sława polskiemu żołnierzowi!

Sława i cześć Legionom Polskim!

Podpisy: X. Jan Gnatowski, A. Dzierzbicki, Prof. Józef Wierusz Kowalski, ks. Ksawery Drucki-Lubecki, Stefan Dziewulski, ks. Franciszek Radziwiłł, Z. Chmielewski, Dr. Alfred Sokołowski, Dr. Rafał Radziwiłłowicz, Jan Grabowski, W. Męcikowski, Prof. S. Dickstein, A. hr. Ronikier, Wojciech Kossak, rotm., M. Łempicki, St. Popowski, Stefan Krzywoszewski, ks. R. Lasocki, Stanisław Lenz, Dr. Miklaszewski, St. Bukowiecki, J. Brudziński, Feliks hr. Grabowski, Emil Rauer, M. hr. Mielżyński A. Brudzińska H. Brudzińska, Dr. Z. Szenajch, Zygmunt Brudziński, Iza Koncikowska, Dr. Stefan Zakrzewski, Iza Moszczeńska, Józef Wassercug, Jerzy Dutlinger, A. Szczepanik, Witold Giłżyński, Jerzy Nowakowski, Janina Zakrzewska, Dr St. Starczyński, Józef Kernabum, Dr. Klemens Pawlikowski, Dr. Teresa Ciszkiewiczowa, Z Po ockich ks. Lubomirska, Aleksander Hutlich, Aniela Dziewulska, Bronisława Natansonowa, Celina Chrząszczewska, Zofia Żabokrzycka, Aniela Dziewulska, Eugenia Krzesinowska, Marya Drobnieska, Anna Górska, Marya Ossowska, Jadwiga Zielińska, Michałowa Łempicka, Zofia Zambrzuska, Wanda Jasieńska, Helena Choćko, Egierowa, Marya Chmielewska, Helena Grotowska, Marya Dzierzbicka, Aleksander Kraushar, Halina Siemińska, Edward Stojowski, Maryan Skotnicki, Stefania Skotnicka, Maryan Skotnicki, Ksawerowa Potworowska, Jadwiga Handelsmanowa, A. Howelkówna, Teresa Potworowska, Alina Glassowa, Jadwiga Jaczynowska, Marya Potworowska, Zofia Urbanowska, Ignacy Żniński, Marya Skotnicka, Anna Jasieńska, Władysław Grabiński, S. Aleksandrowicz, Jan Hryniewicz, P. Groboszewski, Józef Sieniciński, Daniel Jamiotkowski, Saturnin Czerpielicz, Leon Jawaski, Marceli Handelsman, Maryan Grotowski, Witold Choćko, Gustaw Simon, Wierzbicki, Dr. J. Kosiński, Jakób Glass, Edward Grabowski, Jadwiga Chrząszczewska, Czesław Żyliński, A. Zaleska, W. Konarski, W. Makowski, S. Konarski, K. Pawłowicz, Ludwik Zawadzki, Ignacy Peszke, Franciszek Eysmond, Władysław Zapałowski, Marya Eysmondowa, Miniewski, Aleksander Zawadzki, Konstanty Popiel, J. Kozłowski, Henryk Senbadzki, por. od Czachowskiego, Bolesław Weycherd, Kałowski, Dr. St. Wil, K. Konarski, E. Wroński, Józef Dembowski, Antoni Neyran, ks. Stanisław Wesołowski, Walerya Koyurt, Antoni Natanson, B. Dembiński, L. Zembrzuski, Jan Krassowski, Kazimierz Natanson, Cezary Łagierski, B. Eigier, Stanisław Patselke, Tadeusz Miłobędzki, Marceli Łączkowski, E. Czaykowski, St. Kempner, Adam Jaczynowski, J. Dmochowski, Starzewski, Szczęsny Załuski, Z. Rzymowski, J. Stypiński, L. Abramowicz, A. Ponikowski, S. Garlicki, J. Rzymowski, Z. Makowiecki, K. Krzywicki, Nina Dicksteinowa, A. Czyniowski, W. Lipiński, Marya Zawadzka, Janowa Tarchowska, Zofia Piasecka, Edmund Wroński Henryka Zawadzka, Helena Sikorska, Stefanowa Dziewulska, Helena Czsowska, Helena Pawłowiowa, Z Mitkowski Helena Tarczyńska, B. Bondyowa, Marya Makowska, Krystync Pawłowiczówna, K. Ponikowska. Adama Dorrot, Henryk Strzeszewski, Feliks Bogadko, Sęchocki, Władysław Dąbrowski, St. Zert, Stefan Kowalski, J. Michałowski, F. Gosławski, A. Kapłan, St. Borowski, A. Krowiński, W. Jakubowski, H. Łątkiewicz, St. Karczewski.

Głosy Warszawy

Deklaracya Stronnictwa Pracy Narodowej

Utworzenie przez Mocarstwa Centralne Niepodległego Państwa Polskiego witamy z uczuciem wielkiej radości. Wierzymy bowiem, iż wolny naród polski, działając w porozumieniu z państwami centralnemi, pokona wszystkie niebezpieczeństwa, zagrażające jego wolności.

Stojąc na gruncie politycznego realizmu, przyjmujemy tę koncepcyę Państwa Polskiego, jaka obecnie proklamowana została, aczkolwiek ona naszych ideałów narodowych w całej rozciągłości nie urzeczywistnia. Tę konieczność musimy znieść męskiem sercem, tak, jak ją znoszą inne, nawet najpotężniejsze narody, i oczekiwać wraz z niemi dalszych przeznaczeń dziejowych.

Za pierwszy nasz obowiązek polityczny w chwili obecnej uważamy rozpoczęcie wytężonej pracy państwowotwórczej. Pracę budowania państwa musi prowadzić cały naród pod kierunkiem władzy polskiej, której powołanie uważamy za sprawę najpilniejszą. Dopiero z chwilą wytworzenia własnej władzy, Państwo Polskie otrzyma swój wyraz i życie. Dopiero wówczas będzie możliwe tworzenie silnej armii, najpewniejszej gwarancyi samodzielnego bytu państwowego.

Władza polska winna w chwili obecnej powstać z porozumienia rządów państw centralnych z miarodajnymi czynnikami politycznemi narodu polskiego. Gdy zaś w ten sposób powstanie całe społeczeństwo, bez względu na przekonania polityczne, winno zjednoczyć się około kierowników nawy państwowej polskiej.

Niech żyje samodzielne Państwo Polskie!

Niech żyje Rząd Polski!

Stronnictwo Pracy Narodowej.

Odpowiedź cesarza Wilhelma na depeszę Klubu państwowców polskich.

W przedwczorajszym numerze „Gazety Polskiej" podaliśmy w dosłownem brzmieniu tekst depesz, wysłanych przez Klub państwowców polskich w Warszawie do cesarza Wilhelma i cesarza Franciszka Józefa.

Na depeszę tę otrzymał Klub państwowców Najwyższą odpowiedź z Berlina:

„Jego Cesarska Mość, Cesarz Niemiecki, przyjął z zadowoleniem do wiadomości telegram panów i polecił mi przesłać podpisanym na telegramie Jego Cesarskie podziękowanie. Jego Cesarska Mość wita najgorętszemi życzeniami powstające dzieło utworzenia w tak ciężkim czasie państwa polskiego, które to dzieło powinno długo ujarzmione siły rycerskiego narodu do nowego rozwoju doprowadzić.

Tajny radca Gabinetu J. C. Mości

POLSKA JAKO TEREN GOSPODARCZY.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza w swojej gazecie handlowej z 6 bm. następujący artykuł:

Królestwo Polskie stało się przez ogłoszony manifest samodzielnem państwem. Zdarzenie to o znaczeniu daleko idącem zwraca naszą uwagę na Polskę, jako teren gospodarczy. Przede wszystkiem wspomnieć należy, że Królestwo Polskie jest z natury krajem obfitującym w skarby. Rozporządza żyzną glebą, znacznem wystąpieniem minerałów i ma jako ważny czynnik produkcyi silną i pracowitą ludność.

W życiu gospodarczem Polski odgrywa bardzo znaczną rolę przemysł. Mimo tego należy uważać Polskę w pierwszym rzędzie za państwo rolnicze; albowiem daleko większa część ludności, której liczbę ostatnia statystyka podaje na 13 milionów, żyje z rolnictwa. Statystyka zakładów przemysłowych, zestawiona co prawda już o kilka lat wstecz, wykazuje wszystkiego 400,000 robotników.

Chociaż ziemia, jak wspomniano, jest bardzo żyzną, odżywia się ludność wiejska w Polsce przeciętnie gorzej aniżeli w Niemczech. Objaw ten stoi w związku z bardzo gęstem zaludnieniem kraju (100 osób na 1 km. kwadr. wobec 28 w Rosyi) i z faktem, że na pojedyńcze obejście przypadają często za małe obszary pod uprawę, których obrobienie, przez rozrzucone położenie jest przeważnie nienaturalnie utrudnione. Skutkiem tego pozostaje plon daleko poza tem, co rolnik niemiecki zwykł zbierać.

Pomiędzy płodami rolnemi kraju odgrywa główną rolę **ż y t o** (produkcya około 20 milionów cetnarów metr.). Potem następują owies, pszenica i jęczmień. Zbiór ziemniaków wynosi okrągłe 50 milionów, buraków cukrowych 11 milionów cetn. metr.

Z niekorzystnemi warunkami posiadłości w kraju pozostaje w łączności wysoka liczba emigracyi z Polski. Przy zastosowaniu odpowiednich reform, zdolnych do podniesienia zbiorów w Polsce, będzie można tę liczbę znacznie obniżyć. Przy odpowiedniem gospodarstwie będzie również możliwy wywóz płodów rolnych, podczas gdy dzisiaj jako towar wywozowy gospodarstwa rolnego i leśnego Polski głównie zasługuje na uwagę tylko drzewo. Ale niecałe w czasach pokojowych na Wiśle spławione drzewo pochodziło z Polski, przychodziło ono w znacznej części z Rosyi. Jeżeli się uda zaprowadzenie systematycznego gospodarstwa leśnego, będzie można i wywóz drzewa wzmocnić. Przytem należy uwzględnić, że z ziemi Królestwa Polskiego przypada 56.9 proc. na rolę a 18 proc. na lasy, liczba która pozostaje poza stopą procentową obszaru lasów w Niemczech.

Przemysł Polski dzieli się pod względem miejscowym na trzy główne grupy: **Ł ó d ź** tworzy ośrodek przemysłu tkackiego, **S o s n o w i e c** siedzibę przemysłu węglowego i żelaznego, a **W a r s z a w a** siedzibę polskiej fabrykacyi maszyn, obróbki metali i przemysłu cukrowego. Stosunek pojedyńczych przemysłów względem siebie uwydatnia następująca statystyka produkcyi:

	Wartość produkcyi w mil. rubli
Przemysł górniczy . .	711
„ odzieży . .	388
Środki żywności . .	154

Za znaczeniem na czele statystyki produkcyi stojącego przemysłu tkackiego przemawia fakt, że w niem zatrudniona jest prawie połowa wszystkich robotników przemysłowych. Wielkie zakłady przeważają, a mianowicie wyrabiają one głównie artykuły masowe, podczas gdy lepsze wyroby sprowadzone są z Niemiec. Co do ilości oblicza się produkcyę polskiego przemysłu tkackiego na okrągłe 120 milionów kg. rocznie. Największa część wyrobów przypada na towary bawełniane, zawsze jednak przyjąć można, że dwie piąte wyrobów dotyczą towarów wełnianych.

Rozkwit polskiego przemysłu tkackiego, w którym niemiecki kapitał ma znaczny udział, okazuje się z tego, że ilość polskich wrzecion w przeciągu 30 lat powiększyła się o 400 proc. Ale właśnie ten rozkwit pobudził rząd w Petersburgu do używania różnych szykan przeciw polskiemu przemysłowi, a mianowicie z tej przyczyny, ponieważ chętnie widzianoby upośledzenie Łódzkiego okręgu na korzyść moskiewskiej dzielnicy przemysłowej. Szykany te nie zdołały jednak przeszkodzić temu, aby Łódź rosyjskie Manchester, stało się co do wielkości trzeciem z rzędu ośrodkiem przemysłu tkackiego na kontynencie.

Z wyrobów polskiego przemysłu tkackiego wywożono dotychczas 90 proc. w głąb Rosyi. Z tego wynika możność, że po wojnie polski przemysł będzie z początku miał trudności zbytu. Znaczne wątpliwości pod tym względem jednak nie powstają, gdyż Rosya zależną jest od wyrobów polskiego przemysłu. Okazało się przecież, że plany rosyjskiego rządu, aby przenieść polski przemysł do południowej Rosyi i Syberyi doznały podczas wojny niepowodzenia, chociaż nowoutworzone fabryki liczyć mogły na wielkie zamówienia wojenne.

Że polski przemysł tkacki był przez rząd petersburski niebardzo przyjaźnie traktowany powiedziano już wyżej. W tym związku należy wspomnieć, że na korzyść plantacyi bawełny w Turkiestanie i południowo-rosyjskiej hodowli wełny, obłożono zagraniczną wełnę i bawełnę cłem 4 rubli za pud.

P o l s k i p r z e m y s ł ż e l a z n y polega na bogactwie kraju w pokłady rudy żelaznej. Przytem ważny jest fakt, że rozchodzi się głównie o łatwy do odbudowy żelaziak darniowy, po części bardzo fosforyczny. Rosyjscy geologowie obliczają polskie rudy żelazne na 400 do 600 milionów ton. W ostatnich latach przed wojną wydobywano przeciętnie 300,000 ton rocznie. Objętość polskiego przemysłu żelaznego ilustruje następująca tabela. W Polsce produkowano:

	1913 ton	1912 ton
surowca	426.000	398.000
półfabrykatów . . .	605.000	529.000
gotowych fabrykatów	451.000	410.000

Zapas rudy żelaznej dopuściłby sam przez się większe dobywanie, ponieważ jednak w Królestwie Polskiem istniał zakaz wywozu rudy żelaznej, nie mieli dotychczasowi właściciele hut żelaznych żadnej przyczyny do zwiększenia produkcyi.

Niemiecki przemysł górniczy Górnego Śląska ma wcale znaczny udział w polskim przemyśle żelaznym. Huta Laura (Laurahütte) posiada udziały w hucie Katarzyna koło Sosnowca.

Górnośląskie Tow. Akc. Przemysłu żelaznego (Oberschlesische Eisen-Industrie Akc. Ges.) ma udziały w fabryce metali Handtke w Warszawie, rozporządzającej kapitałem akcyjnym 5 milionów rubli. Fabryka ta, która znowu posiada udziały w Tow. Akc. Rosyjskiego Przemysłu żelaznego w Glewicach, ma w Częstochowie hutę żelaza. Także i w Milowickiej fabryce żelaza, w przedsiębiorstwie Puszkin oraz w Sosnowickiej walcowni rur i fabryce żelaza posiada niemiecki kapitał udziały.

Główny teren węglowy Polski jest Zagłębie Dąbrowskie. Co prawda pozostaje dąbrowski węgiel co do jakości poza górnośląskim, gdyż ma mniejszą siłę ogrzewczą. Skutkiem tego było, że Polska nie mogła się dotychczas opierać wyłącznie na swej własnej produkcyi, ale musiała niemiecki węgiel przywozić. Co do objętości dobywania węgla kamiennego w Polsce, wynosiła ona w 1913 r. 6.83 milionów ton, z czego około piąta część przypada na Sosnowieckie Towarzystwo zakładów węglowych i hutniczych, jak wogóle największa część dobytego węgla w Polsce przypada tylko na kilka towarzystw. W tych ma udziały francuski kapitał.

W ostatnich latach przed wybuchem wielkich zapasów narodów było położenie gospodarcze Królestwa Polskiego niekorzystne. Przyczyna daną była przez wojny bałkańskie i polityczne rozruchy. Kwestya robotnicza robiła tem bardziej trudności, że na usiłowanie obniżenia płacy, wywołane upadkiem gospodarczym, ludność odpowiedziała strejkiem masowym. Ponieważ właśnie w Polsce w nadzwyczajnie silnej mierze mały przemysł używał kredytu, było nieuniknionem, że upadek gospodarczy w łączności z ruchem robotniczym sprowadził przesilenie kredytowe. Możemy się spodziewać, że po politycznem odrodzeniu Polski nastąpi także i odrodzenie gospodarcze. Założeniem tego jest, jak już wyżej wspomniano, racyonalne gospodarstwo lasowe i rolne, odkrycie nadzwyczajnych jeszcze niedobytych skarbów ziemi, stworzenie potrzebnych linii kolejowych i odbudowa zakładów zniszczonych podczas wojny. Oswobodzenie z pod panowania rosyjskiego, ze swemi gwałtami i szykanami będzie również działało w kierunku ekonomicznego rozwoju Polski.

Opowieści włoskie o sukcesach na morzu.

WIEDEŃ 9 listopada. Ajencya Stefani rozszerzyła doniesienie włoskiego ministerstwa, wedle którego w nocy 17 października austro-węgierska łódź podwodna usiłowała storpedować parowiec wiozący na pokładzie wojska włoskie, lecz została zaatakowaną przez towarzyszące parowcowi torpedowce, przyczem zatonęła łódź podwodna i jeden torpedowiec. Dalej, że w nocy na 2 listopada łodziom torpedowym włoskim, po przebyciu strefy minowej i linii fortów obronnych w kanale Fasana i Pola, udało się wtargnąć w okolicę, gdzie zwyczajnie część floty austryackiej stoi na kotwicy, i że wyrzucono przeciw wielkiej jednostce 2 torpedy nieprzyjacielskie, które utkwiły w sieci ochronnej okrętu, i że włoskie łodzie torpedowe przeszło 2 godziny znajdowały się w odległości mniejszej niż 100 metrów od fortów Poli i oddaliły się dopiero po spełnieniu swego zadania; dalej, że w nocy na 3 listopada włoskie łodzie torpedowe zatopiły w Durz (Durazzo) wielki parowiec austryacki i zmusiły do odwrotu nadpływające łodzie torpedowe nieprzyjacielskie; nakoniec, że 5 listopada rano trzy kontrtorpedowce nieprzyjacielskie pojawiły się przed Sant Elpidio a Mare i zaczęły bombardować tę część wybrzeża, ale szybko nadjeżdżający pociąg pancerny położył koniec strzelaninie i zmusił jednostki nieprzyjacielskie do odwrotu; dwa kontrtorpedowce zostały trafione i można było zauważyć, że jeden z nich, pochylony na stronę, oddalił się przy pomocy drugiego.

Nato ze strony kompetentnej podają:

Wiadomość o zatopieniu jednej z naszych łodzi podwodnych nie da się skontrolować; faktem jest, że jedna łódź podwodna od wzmiankowanego czasu nie powróciła ze swej wycieczki, a według dość pewnych wiadomości komendant jej por. Zopa i drugi oficer por. fregaty Meixner dostali się jako jeńcy wojenni do Gallipoli (we Włoszech). Czy równocześnie z naszą łodzią podwodną ze strony włoskiej tylko jedna łódź torpedowa zatonęła, jak Aj. Stefaniego podaje, musi pozostać kwestyą, ponieważ do tej pory wszystkie wiadomości floty włoskiej, o ile były dotąd skontrolowane, trzymane były w duchu oficyalnie tam nakazanego hasła, uważającego kłamstwo za patryotyczny obowiązek.

W nocy na 2 listopada udało się włoskiej łodzi motorowej wtargnąć z uznania godną śmiałością i zręcznością w kanał Tasana i wystrzelił 2 torpedy bez najmniejszego skutku na stojące tam okręty. Z powodu nieporozumienia telefonicznego w jednym forcie nadbrzeżnym nie była ona ani oświetlona reflektorem ani ostrzeliwana i zdołała w ten sposób uciec. Dwie nienaruszone torpedy wyłowiono i zdobyto prócz tego pozostawioną małą łódź. Jest zaś patryotycznym wymysłem, że kilka łodzi torpedowych wtargnęło w kanał Fasana czy nawet w przystań Poli, że zbliżyły się tak bardzo do jakiegokolwiek fortu, jak podano, że były oświetlone reflektorami i ostrzeliwane z bateryi.

W nocy na 4 listopada w przystani Durz nieprzyjacielskie łodzie motorowe wyrzuciły 3 torpedy, z których 2 bez wyrządzenia szkody, eksplodowały. Ogień naszych bateryi lądowych przepędził je, poczem kontrtorpedowce nieprzyjacielskie daleko na pełnem morzu oddały kilka strzałów w nieznanym kierunku i z nieznanym skutkiem. Wszystko inne, w szczególności zatopienie parowca w porcie, atak i odwrót naszych łodzi torpedowych, należy do rozdziału patryotycznego obowiązku.

Rano 5 listopada 3 nasze łodzie, a nie kontrtorpedowce ostrzeliwały nowy, podobny do fabryki budynek pod Sant Elpidio a Mare, oddaliły się zaś wzniecíwszy w nim pożar. Płynąc ku północy wymieniły wnet potem kilka strzałów z nadjeżdżającym pociągiem pancernym, który 2 razy, zdaje się bez szczególniejszego skutku, został trafiony. Nasze łodzie torpedowe nie zostały ani raz trafione wbrew świętemu kłamstwu o 2 trafionych łodziach, z których jedna pochyliła się i przy pomocy drugiej odpłynęła, co jest patryotyczną depeszą.

Echa Zagłębia.

Jeden z naszych Czytelników nadsyła nam następujące słowa z powodu proklamowania Królestwa Polskiego:

Po dwu latach pożogi wojennej, mordu i krwi, huku armat i dźwięku kul, po latach dwu cierpień, bólu i jęków, rozlegających się dokoła, nadeszła cicha bezgwiezdna noc — noc czwartego listopada.

Skłębiły się tumany mgły szarej nad ziemią, spowiły białe opary kraj Polski, niby całunem śmiertelnym, w cichą noc jesienną.

Po sennych rżyskach i ugorach tuła się bezbrzeżny smutek doli Polskiej, a po lasach i borach, zda się, duchy senne Praojców się budzą i, w przeczuciu niepojętego szczęścia, wychodzą z mogił, wtulonych w mgły jesienne, tej cichej, rozełkanej tysiącem tchnień żałosnych, bezgwiezdnej nocy listopada.

I drżała bezsenna noc nad krajem Polskim, skutym w wiekowe kajdany niewoli...

Lecz oto poprzez ciche pola i ugory w mgielny tuman spowite, przeszedł dawno zapomniany, a tak drogi sercu, wstrząsając do głębi żywych, budząc ze snu zmarłych, głos

Wolności!...

Ta, co żyła w marzeniach Dziadów i Ojców, gdy z pieśnią na ustach, przelewali krew swą na polach walk, na wałach Warszawy, w lasach nieprzebytych i mokradłach, na stokach Cytadeli; czyli gdzieś — hen — zdala od swoich poza granicznym słupem na Uralu, w Nerczyńskich szachtach i kazamatach Sybiru, gnani knutem bezlitosnego oprawcy — żyje!...

Wolność!...

Sam dźwięk tego słowa krzepił siły i ducha Legionów na Pantyrskiej przełęczy i wiódł szarżę pod Rokitną!...

Wcielenie w czyn!...

Poruszyły się zapomniane senne groby męczenników i wyszły szkielety mar, wiodąc korowód w cichą jesienną noc

po Wolnej Polskiej ziemi!...

— — — — — — — — — — — —

A kiedy różowy świt przedarł białych mgieł zasłony i pierwszy promień słońca ozłocił śpiącą ziemię, zadrgały serca w ów dzień radosny i, z przepełnionej bezmiarem uczucia piersi, buchnął wszechpotężny okrzyk:

Wolna Polska!...

Powiał czarowny głos po ziemi Polskiej, rozdzwoniły się dzwony kościelne i ozwał się Zygmunt stary z Wawelu, zwiastując, że

powstaje z grobu!...

Za naszych Ojców krew i Matek łzy, za wiekową niewolę, za wydzieranie mowy ojczystej i ziemi, za szkielety hańbiących szubienic, za tysiące mogił i krzyży

Wolność!...

Więc zagrał nam wreszcie „Złoty Róg" i budzi przepotężnym głosem:

D o b r o n i!

Kazimierz W.

KRONIKA.

„Czterdzieści Cztery" — mistyczna cyfra, której użył Mickiewicz na nazwisko opatrznościowego męża przyszłej Polski, niejednokrotnie już zaprzątała umysły badaczy, a nawet laików. Dziś kwestya rozwiązania tej zagadki stała się wobec ostatnich zdarzeń tem aktualniejszą. Poświęcił jej uwagę także p. Alfred Altenberg i przedstawia nam rozwiązanie, korzystnie wyróżniające się od wszystkich prób poprzednich tem, że jest bardzo proste. Oto przeliczywszy szereg królów polskich, spostrzegł p. Altenberg, że było ich 43. Wnioskuje więc stąd, że wieszcz mówiąc o mężu, którego imię Czterdzieści Cztery, miał na myśli króla nowej Polski, a więc tego, który obecnie zasiądzie na tronie polskim, jako 44-ty z rzędu władca narodowy.

Hojna ofiara na cele narodowe. „Kuryer Lwowski" donosi: Z powodu proklamowania niezawisłego Królestwa Polskiego i stworzenia przez to prawnopolitycznej sytuacyi dla narodu naszego, która nakłada na społeczeństwo polskie i na jego ofiarność wielkie obowiązki, dr. Zygmunt Lewakowski złożył na ręce Redakcyi „Kuryera Lwowskie-

go", na cele niezbędnej obecnie pracy narodowej i jej organizacyi 2,500 koron.

Ostrzeżenie przeciw prowokatorskiemu drukowi. L i g a P. P. wydała ostrzeżenie z powodu pojawienia się nikczemnej broszury p. t. „Pręgierz".

Odezwa stwierdziwszy, że broszury tej nie napisał Polak, lecz, że to robota szpiegów rosyjskich, tych, „co ciągnęli zyski z donosów, ze szczucia na Polaków, z obsługiwania ochrany i zapełniania więzień", nawołuje: „Niszczcie dzieło ochrany rosyjskiej! Uświadamiajcie naiwnych! Wytrąćcie pluga wą broń z nikczemnych rąk!"

Żydzi a Państwo Polskie Poniedziałkowy żargonowy „W. Tag." wydrukował artykuł wstępny pod powyższym tytułem, rozpoczynający się od słów:

„Stoimy w przededniu ważnych wydarzeń historycznych w Polsce. Polska zostanie uwolniona z pod jarzma rosyjskiego, otrzyma wolność. W jakiej mierze i w jakiej postaci, przyszłość nam pokaże. Ze przeprowadzone zostaną w kraju zmiany zasadnicze, historyczne — to dla nikogo nie jest tajemnicą".

Gazeta wobec tego wyraża się w imieniu żydów:

„Żądamy, ażeby nowa Polska uznała prawa żydów jako mniejszości narodowej. Musi się wyjaśnić w obecnym momencie poważnym, że nie jesteśmy sektą religijną, ani Polakami wyznania mojżeszowego, lecz byliśmy, jesteśmy i nadal być chcemy Zydami.

Artykuł kończy się, jak następuje: „W tej Polsce wolnej muszą te nasze interesy mniejszości narodowej zostać zagwarantowane przez konstytucyę; w wolnej Polsce naród żydowski, który przed kilkuset laty miał na tej ziemi urządzenia autonomiczne z sejmem żydowskim, musi odzyskać należyte urządzenia narodowe, autonomiczne, które zarządzać będą interesami żydowskimi! Taki jest głos żydowski w obecnym momencie historycznym."

Rusyfikacya Galicyi wschodniej Jak donoszą dzienniki polskie, wychodząca w Rosyi cała prasa rosyjska od skrajnej lewicy do znanych czarnosecinnych organów domaga się bezwzględnego rusofikowania okupowanej części Galicyi wschodniej. Rusofikacya ma dotyczyć przedewszystkiem rusinów, ale nie oszczędzać równocześnie ani Polaków ani Żydów. „Jak długo Galicya wschodnia nie jest zupełnie zrusyfikowana"— wywodzi moskiewska prasa wszelkich odcieni — „tak długo nie będziemy pewni posiadania tego kraju."

Zakazane pisma. Rozporządzeniem Wojskowego Generalgubernatorstwa B. Prâs. Nr. 15206/16 zostało wprowadzenie i rozszerzanie w Poznaniu wychodzących gazet: „Kuryer Poznański" i „Dziennik Poznański" w obszarze Polski, będącym pod zarządem austr.-węg. zabronione.

Z Dąbrowy.

W sprawie wydalonych policyantów otrzymujemy następujące uwagi:

Jak wiadomo, Magistrat miasta Dąbrowy zreorganizował byłą policyę gminną na miejską, zwiększając ją o pewną ilość policyantów. Lecz niewiadomo, ku bardzo wielkiemu zdumieniu, co za fakt lub przyczyny przeważyły, że pan burmistrz ewentualnie ci panowie, co o przyjęciu decydowali, z pośród dawnych policyantów 16 tu wydalili. Wydalonym Magistrat nie dał wyjaśnienia, za co zostali wydaleni. Była zwierzchność policyi też tego uczynić nie mogła, gdyż Magistrat nie informował się u niej o moralnej wartości tak przyjętych jak i wydalonych byłych policyantów. Wydalenia naturalnie bez przyczyn tłumaczyć sobie nie można. Te musiały być. Pytanie tylko, jakie i kto Magistrat w tym względzie informował? Niewątpliwie, chodziło tu o wartość moralną byłych policyantów. Lecz uprzytomnić sobie trzeba, że wszyscy policyanci trzymani byli na służbie do ostatniego dnia, wszyscy służyli w jednych i tychże warunkach, więc zapewne wartość ich moralna z niewielkimi wyjątkami była bez wątpienia jednakowa: po co więc wybór, po co wydalenia tych, co dla tego miasta w służbie policyjnej przy bardzo niskiem wynagrodzeniu niemal dwa lata materyalnie wegetowali, podczas gdy warunki tej mają być znośniejsze, a skład policyi zwiększa się. Czyż nie można było przyjąć wszystkich z warunkiem próby, ewentualnie przekonania się, kto byłby godny przyjęcia, a kto nie? czego zresztą porządek rzeczy wymaga, unikając przytem — co głównie mam tu na uwadze—sarkazmu skierowywanego tak licznie i często pod adresem: „to polskie" lub „polskie rządy" — to „panowie polscy tak postępują" i t. p.

Z Zagórza.

Zebranie z okazyi proklamowania Królestwa Polskiego. W sobotę d. 11 listopada 1916 o godz. 7 wieczór odbędzie się w Zagórzu, w szkole na Dębniku drugie zebranie w celu naradzenia się, jak i czem najskuteczniej poprzeć można usiłowania tworzącego się w Warszawie Rządu Narodowego, by wskrzeszone Niepodległe Królestwo Polskie jeszcze w czasie toczącej się wojny do pełnego powołać życia.

Na zebranie to zapraszamy wszystkich Polaków, którzy dla wskrzeszonej w d. 5 listopada Polski Królewskiej gotowi do ofiar i pracy zaszczytnej za siebie i za tych, którzy z niezrozumienia wielkiej chwili trwają jeszcze w karygodnem lenistwie ducha.

Za Komitet
St. Wrzosek
Oficer Wojsk Polskich.

W d. 9 b. m. o godz. 7 odbyło się w Zagórzu w mieszkaniu oficera Leg. Stanisł. Wrzoska zebranie informacyjne o istocie niepodległości i przyszłej organizacyi Królestwa Polskiego. Zebrało się przeszło 150 osób. Po referacie p. Wrzoska odbyła się półgodzinna dyskusya, przyczem pokazało się, że w Zagórza jest jeszcze wielu, nieoryentujących się w dziejowej chwili. Postanowiono w sobotę zebrać się powtórnie w gronie ludzi chętnych do pracy dla Polski niepodległej. Zebranie zaczęło się od odśpiewania hymnu „Boże, coś Polskę", wykonanego przez chór dziewcząt szkolnych pod batutą swego zasłużonego nauczyciela.

Z Będzina.

Echa obchodu. Przeprowadzenie każdej akcyi zbiorowej spotyka się u nas stale z najróżnorodniejszemi zastrzeżeniami nieprzywykłych do samodzielnego myślenia żywiołów. To samo ujawniło się i przy organizowaniu u nas obchodu 5 listopada. Mianowicie nowocześni Buchmanowie radzili z decyzyą powstrzymać się i przedtem porozumieć się z Sosnowcem. Propozycyę tą wobec akcyi warszawskiej odrzucono z zaznaczeniem, że w decyzyach swych Sosnowiec nie ma szczęśliwej ręki i decyzye te, jak to było naprzykład z obchodem 3 maja, spotkają się z ostremi zastrzeżeniami opinii kraju całego. Po uchwaleniu wniosku zgłoszono wniosek, ażeby wiecu ani pochodu nie urządzać, a tylko poprzestać na dekoracyi miasta i nabożeństwie, ale i te wnioski odrzucono.

Wiec obywatelski. W przyszłą niedzielę d. 12 b. m. odbędzie się wielki wiec obywatelski w Będzinie w sali Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności na górze Zamkowej. Na wiecu tym będzie poruszana sprawa proklamowania Państwa Polskiego i jego przyszłość. W wiecu mogą brać udział tylko dorośli mężczyźni i kobiety; młodzież szkolna na wiec nie będzie wpuszczana.

Zawiadamiając o tem, uprasza się o liczne przybycie. Każdego powinny dziś interesować losy Ojczyzny i jej przyszłość.

Wiec rozpocznie się o godzinie 4-ej popołudniu.

Z Sosnowca.

Wielki wiec polityczny. Podług zapowiedzi odbył się w dniu wczorajszym o godz. 8 wieczorem w wielkiej sali Związku Zawodowego na Pogoni zwołany przez stronnictwa niepodległościowe pierwszy w Sosnowcu wielki wiec polityczny. Wiec odbył się podług ułożonego naprzód programu. Płomienne mowy wygłosili: b. poseł Mateusz Dziurzyński, profesor Mieczysław Pogonowski, redaktor Fuhrman, St. Płodowski, Czesław Jankowski i mecenas Seweryn Strzałkowski. Nastrój na sali był bardzo poważny, każde przemówienie było oklaskiwane. O potrzebie zwołania wiecu wymownie świadczyły tłumy zebranej publiczności, która pomimo obszernej sali w żaden sposób nie mogła się wszystka tam pomieścić. Obszerniejsze sprawozdania z tego wiecu podamy na innem miejscu.

Z Łowicza.

Ogłoszenie wolnego Państwa Polskiego nastąpiło 5 listopada o godz. wpół do 1 przez burmistrza kop. Lenerta w sali kinoteatru. W miasteczku zapanowała wielka radość. Orkiestra odegrała 3 hymny narodowe.

Z Łodzi.

Poświęcenie cmentarza wojennego pod Rzgowem. We wtorek 7 b. m. odbyło się tuż za miastem, między Rudą a Rzgowem, poświęcenie cmentarza wojennego, położonego na pagórku, na stokach którego przed dwoma laty, w listopadzie i grudniu 1914 r. rozegrały się krwawe i decydujące walki o posiadanie Łodzi. Na uroczystość przybył z Warszawy jen. gubernator Beseler, a nadto liczne deputacye tych pułków, stojących także obecnie w polu, które w walkach owych brały udział. Wszyscy przybyli, — między którymi przeważali goście łódzcy — zebrali się na pięknie urządzonym i ogrodzonym cmentarzu, gdzie naprzód dokonali poświęcenia kapelani wojskowi: protestancki i katolicki, poczem przemówili gubernator łódzki jen. Barth i jen. gubernator warszawski jen. Beseler. W czasie uroczystości batalion piechoty i baterya artyleryi oddały salwy honorowe na cześć poległych na rzgowskim cmentarzu wojennym spoczywających wojowników.

Z Konstantynowa.

Ogłoszenie proklamacyi wywołało wielką radość. Przebieg uroczysty miał charakter podobny jak w innych okolicznych miasteczkach Łodzi.

Z Warszawy.

Echa rosyjskich zbrodni w obchodach. Dnia 4 b. m. wypełnił się kościół św. Floryana na Pradze przybyłymi na uroczystą mszę żałobną za ofiary rzezi Suworowa, jako w 122 rocznicę.

Kazanie, piętnujące ten ohydny czyn żołdackiego rozpasania Moskali, wygłosił ks. Wesołowski.

Po skończonem nabożeństwie ruszył pochód do starego kościoła, a tam nad odkopanemi kośćmi ofiar krwawego Suworowa odmówiono litanię za zmarłych i odśpiewano pieśni narodowe, poczem przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej praskiej wolno ruszyły tłumy z powrotem.

Na dzień 5 listopada zapowiedziany został już na parę dni wcześniej obchód na stokach cytadeli dla uczczenia pamięci straconych przez carat: Okrzei, Montwiłła i Barona, oraz innych ofiar krwawych rządów carskich.

Na obchód ów wzywała następująca odezwa:

„Obchód pamięci poległych za wolność ludu w imię socyalizmu i niepodległości, Tow. Okrzei, Mireckiego (Montwiłła), Barona i wszystkich innych.

Towarzysze i Obywatele! Wzywamy Was do uczczenia pamięci bojowników wolności, obrońców ludu, tych, co padli w walce ofiarą przemocy rosyjskiej. Stawcie się w niedzielę, 5 b. m., o godzinie 1 ej na placu pod Cytadelą wszyscy, którym pamięć poległych jest drogą. Mowy wygłoszą: tow. Arciszewski, Barlicki, Dębski, Hołówko, Jodko, Moczulski, oraz ob. Downarowicz, Sliwiński, Smiarowski.

Porządek obchodu: Punkt zborny punktualnie o 1-ej od ul. Sierakowskiej. Delegacya z wieńcami od ul. Bonifraterskiej.

Komitet Obchodu.

W radosnym dniu ogłoszenia niepodległości Królestwa Polskiego nie zapomniano o cieniach tych, którzy tej chwili upragnionej nie dożyli.

Równocześnie z wielkim pochodem, czczącym radosną nowinę zmartwychwstania imienia Polski, ruszył dziesięciotysięczny tłum ku cytadeli. Szły liczne delegacye, niosące wieńce. Przy krzyżu Traugutta, składając wieńce, pochylały sztandary.

Sciślejszej delegacyi zezwoliły władze złożyć wieńce na miejscu kaźni — w głębi cytadeli. W grupie tej znalazły się i matki Montwiłła i Okrzei.

Przed sztandarem delegacyi salutowało wojsko. W gorącej mowie złożył hołd pamięci męczenników walki z caratem — radny Arciszewski.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rumuński.

7 listopada. Front północny i północno-zachodni. Na zachodniej granicy Multan położenie niezmienione. W dolinie Buzeu zaatakowaliśmy i posunęliśmy się na nieco naprzód. Wzięliśmy 88 jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy. Pod Tabla Butil gwałtowne ostrzeliwanie. W okolicy Dragoslawele odparliśmy nocny atak nieprzyjacielski. Na lewym brzegu Aluty gwałtowna walka w toku. W dolinie Jiu, małe, dla nas pomyślne, działania wojenne. Pod Orsową położenie niezmienione.

Na froncie południowym ostrzeliwał nieprzyjaciel Giurgiu. Na całym froncie poczyniliśmy postępy.

Biuletyn francuski.

8 listopada. Na południe od Somme przeszła noc stosunkowo spokojnie. Niemcy ograniczyli się do ostrzeliwania nowych francuskich pozycyi w odcinku: cukrownia — Ablaincourt. Na reszcie frontu przerywany od czasu do czasu ogień działowy.

W walce powietrznej na północny wschód od Pont a Mousson zestrzelone dwa aeroplany niemieckie. Jeden spadł pod Vieville en Hays, drugi w kierunku Vilcey sur Trey. W nocy dn. 7 b. m. rzuciło 8 francuskich latawców bombowych 1,200 kg. pocisków na plac lotniczy Frescati, 1,200 kg. na wojskowy dworzec kolejowy Chambly. Rzuty były trafne.

Na Bałkanach ostrzeliwały francuskie aparaty lotnicze obozy nieprzyjacielskie w okolicy na północ od Monastyru.

Biuletyn włoski.

7 listopada. W dolinie Adygi, w nocy na 5 listopada zaatakowały niespodzianie nieprzyjacielskie oddziały nasze pozycye w Sano, na południe od drogi Zoppio - Mori. W dolinie Travignolo trwa nieprzyjaciel przy silnem ostrzeliwaniu i gwałtownych atakach na obserwatoryum na stokach Cima di Bocche Ataki te łamią się jednakże o mocny opór naszych dzielnych obrońców. Na froncie julijskim przez cały dzień wczorajszy mimo złej pogody żywa działalność artyleryi. Nasza artylerya rozbiła kolumny marszowe wojsk i wozów poza nieprzyjacielskim frontem. Z naszej strony pracowaliśmy żywo nad umocnieniem i oczyszczeniem pola walki.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Franciszek Zdoń z Grzymałowa, obecnie w Jangrocie, Królestwo Polskie, uprzejmie proszę pana Zarębę z Golonoga, gub. kieleckiej, który obecnie pełni służbę w Husiatynie, Galicya, by się dowiedział o rodzinie Karasiewiczów w Wasylkowcach, obok Husiatyna. Wiadomość tą samą drogą; wynagrodzenie po otrzymaniu wiadomości.

Jaguszewscy z Sosnowca wraz z córkami i zięciem zapytują się o syna Bolesława, byłego studenta uniwersytetu warszawskiego. obecnie przebywającego w Rosyi. Wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik
Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.